

Kolejny działacz COPINH nie żyje

4 kwietnia 2016

15 marca 2016 roku zamordowany został Nelson Garcia, obrońca praw człowieka i praw ludności tubylczej z Hondurasu. Garcia został zabity czterema strzałami w twarz na terenie społeczności Rio Chiquito, niecałe dwa tygodnie po zamachu na życie i śmierci Berty Cáceres, innej rdzennej przedstawicielki ruchu tubylczego z Hondurasu.



Zarówno Garcia jak i Cáceres byli członkami Obywatelskiej Rady Ludowej i Organizacji Rdzennych Mieszkańców Hondurasu (COPINH). Nelson Garcia był bezpośrednio zaangażowany w kampanię odzyskania ziemi przez Indian ze wspólnoty Rio Chiquito, którą prowadził wraz z 150 rodzinami z tej okolicy. 15 marca do newralgicznego obszaru przybyło 100 policjantów, 20 funkcjonariuszy żandarmerii i 10 żołnierzy, wysłanych aby dokonać „ewakuacji okolicy”.

„Powiedzieli, że przybyli pokojowo i że nie zamierzali wyrzucać nikogo z jego domu, ale w południe zaczęli burzyć domy, zniszczyli kukurydzę, drzewa bananowe i plantacje yucca” – relacjonuje przebieg wydarzeń Tomas Gomez. Nelson Garcia zginął prawdopodobnie dlatego, że znalazł się w nieodpowiednim

miejscu i w nieodpowiednim czasie, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że mord na członku lokalnej społeczności, a może nawet konkretnym liderze, był planowany celem zastraszenia i sparaliżowania dalszego oporu społeczności.

Nie jest jasne, kto stoi za zabójstwem, ale organizacje praw człowieka w Hondurasie zażądały ochrony członków COPINH po tym gdy na początku marca zginęła Berta Cáceres, głośna liderka Indian Lenka i ruchu ekologicznego, która dwa lata przed jej tragiczną śmiercią wyróżniono Goldman Environmental Prize. Garcia był ojcem pięciorga dzieci i przywódcą społeczności Rio Chiquito. obrońcy praw człowieka i środowiska w Hondurasie regularnie stają się ofiarami brutalnych ataków. Według Global Witness, przynajmniej 116 obrońców praw człowieka i środowiska zginęło w tym kraju w 2014 roku, ale liczba ta jest prawdopodobnie znacznie wyższa.

W swoim oświadczeniu po śmierci Nelsona Garcii COPINH napisało: „Zabójstwo naszego towarzysza Nelsona Garcii oraz eksmisja wspólnoty Rio Chiquito są dodatkowymi elementami wojny prowadzonej przeciwko COPINH, wojny której celem jest zakończenie trwającej przez ponad dwadzieścia dwa lata naszej pracy na rzecz obrony, oporu i budowy. Dzisiejsza agresja jest dodatkowym elementem rozlicznych zastrasznień, agresji, zabójstw i kryminalizacji skierowanych przeciwko COPINH”. Organizacja zwróciła również uwagę, że od czasu zamachu na Bertę Cáceres rząd Hondurasu nie wykazał się żadnym zainteresowaniem, nie gwarantując ochrony członków sieci, przy zupełnym zlekceważeniu mandatu Międzyamerykańskiej Organizacji Praw Człowieka (IACHR), która zaleciła zastosowanie środków zapobiegawczych w tej kwestii.

Obstrukcja ta nie może uchodzić jednak za przypadkową. Rząd Hondurasu, który od kilku lat po wojskowym zamachu stanu, przeszedł w ręce nowego establishmentu związanego z Partią Narodową i wielkimi posiadaczami ziemskimi, wydaje się być punktem ogniskującym powiązania wielkiego biznesu, sił bezpieczeństwa i świata przestępczego. Najlepiej ten fakt

obrazuje groteskowość śledztwa wszczętego w sprawie śmierci Berty Cáceres. Zamiast zidentyfikować prawdziwych morderców rząd Hondurasu koncentruje się na rzucaniu oskarżeń pod adresem Gustavo Castro Soto, meksykańskiego pisarza i działacza na rzecz sprawiedliwości społecznej, który był jedynym świadkiem zamachu. Castro oskarżono tym sposobem o zabicie jego wieloletniej przyjaciółki.

Lokalne władze zabroniły Castro opuszczanie Hondurasu co najmniej do 6 kwietnia 2016 roku. Po kilku dniach przebywania w areszcie, zwolniony działacz schronił się w meksykańskiej ambasadzie w stolicy Hondurasu. Zeznając przed Krajową Komisją Praw Człowieka Hondurasu, zarówno meksykańska ambasador, Dolores Jimenez jak i Castro wyrazili obawy, że oskarżenie zostanie podtrzymane i honduraski rząd będzie ostawał przy kryminalizacji mężczyzny. Castro przebywający w granicach Ambasady Meksyku w Tegucigalpa napisał do swoich przyjaciół, że pobyt w granicach placówki dyplomatycznej „nie oznacza, że jego życie nie jest w niebezpieczeństwie, tak długo jak przebywa on na honduraskiej ziemi”.

Gustavo Castro Soto, sam ranny w zamachu, mogąc zidentyfikować zabójcę Cáceres, stanowi przeszkodę dla planu honduraskiego rządu, który nękany nie gasnącym oburzeniem z powodu śmierci działaczki, wyraźnie próbował powiązać jej śmierć z rzekomym konfliktem osobistym lub konfliktem na łonie samego COPINH. Świadczą o tym początkowe ruchy dokonywane przez śledczych. Znany działacz COPINH, Aureliano Molina został uwięziony dwa dni po zamachu w związku z podejrzeniem o „zabójstwo z miłości”, pomimo, że w czasie morderstwa znajdował się dwie godziny drogi od La Esperanza. Dwaj inni przywódcy COPINH, Tomas Gomez i Sotero Echevarria byli przesłuchiwanii przez kilka dni, a 15 marca ten ostatni był zagrożony aresztowaniem.

Odwaga i odporność honduraskiej władzy na krytykę bierze się ze wsparcia amerykańskiej administracji, która nie odcięła się od niedemokratycznego przewrotu sprzed 7 lat w Hondurasie, udzielając do dnia dzisiejszego pomocy wojskowej ośrodkowi

władzy w Tegucigalpa, którego najbardziej wpływowi zwolennicy wykorzystują egzekucje jako narzędzie osiągnięcia swoich celów politycznych, gospodarczych i społecznych. Posiadany status quo umożliwił bezprecedensowy w ostatnich latach atak na prawa rdzennych mieszkańców Hondurasu oraz wspólnot wiejskich. 17 marca 2016 roku przerywając niejako strefę ciszy wokół tego problemu, 62 przedstawiciele Kongresu USA wysłało list do sekretarza stanu Johna Kerry'ego, wzywając go do przeprowadzenia niezależnego dochodzenia w sprawie zamachu na Cáceres, a także do natychmiastowego zaprzestania finansowania honduraskiego sektora bezpieczeństwa celem wywarcia „prawdziwej i trwałej presji na rząd Hondurasu”.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na

podstawie: theecologist.org, culturalsurvival.org, upsidedownworld.org

Źródło: WolneMedia.net